

# UMIAR PRZED WSZYSTKIM

Rozmowa o ważnych sprawach, pół żartem, pół serio, z Pawłem Adamowiczem - przewodniczącym Rady Miasta Gdańska



Paweł Adamowicz  
FOT. LEONARD SZMAGLIK

**Panie przewodniczący, jest pan bardzo poważnie brany pod uwagę jako kandydat na fotel wojewody gdańskiego. Co pan na to?**

- To są na razie tylko spekulacje. Mamy czterech kandydatów na ten urząd. Przy ostatecznej decyzji będzie istotne stanowisko marszałka Sejmu, byłego wojewody Macieja Płażyńskiego, który ma orientację co do jakości elit województwa gdańskiego. Oczywiście jest, że nazwiska pojawiające się w prasie, w kontekście wyboru nowego wojewody, będą brane pod uwagę.

Nazwiska te znaczą jednak jeszcze co innego - mówią one o tym, jakie kryteria powinien spełniać kandydat na wojewodę. Wszystkie te osoby (mówi się o Synaku, Kozłowskim, Karnowskim i Grzelaku) są wiarygodne społecznie, sprawdzone. To znaczy, już od lat 80. ludzie ci pokazali się jako wierni swoim ideałom. Są odważni, byli zwolennikami demokracji dużo wcześniej. Nie udało się jej wówczas wprowadzić do życia społecznego i politycznego.

**Jaki, pańskim zdaniem, powinien być kandydat na wojewodę?**

- Wojewoda powinien posiadać cztery cechy: doświadczenie, wiedzę formalną, wiarygodność oraz osobowość. Wszyscy kandydaci spełniają te kryteria. Najważniejsze, że mamy spośród kogo wybierać. Jacek Rybicki powiedział, że premier, aby mógł wybrać, oczekuje dwóch kandydatów na wojewodę. Uważam, że nie można także zapomnieć o Józefie Borzyszkowskim, osobie reprezentującej środowisko kaszubskie. Mnie, jako człowiekowi i politykowi lokalnemu, miło jest, iż niektórzy uważają, że spełniam pewne wymagania, jeśli chodzi o urząd wojewody. Czy nadaję się na to stanowisko... Hm, mogę się wypowiadać tylko o pełnionym obecnie stanowisku.

**Wobec tego, czy nadaje się pan na przewodniczącego Rady Miasta?**

- Wydaje mi się, że tak. Przeszedłem wszystkie możliwe szczeble - od konspiracji, do polityki lokalnej. Jako student, poświęciłem się działalności konspiracyjnej, zorganizowałem strajk na Uniwersytecie Gdańskim, siedem lat pełniłem funkcję radnego. Mam już swoje lata - w zaduszki skończyłem właśnie 32 rok życia.

**Naszym zdaniem, posiada pan także bardzo cenną cechę - poczucie humoru.**

- Poczucie humoru jest istotne. Każdy, kto pełni ważną funkcję, ociera się o pokusę dygnitarstwa i zarozumialstwa. Oczywiście, nie można też popaść w styl „playboya”. Jednym słowem, umiar wskazany we wszystkim.

**Wygłada pan dużo młodziej, niż na to wskazuje metryka...**

- Ten wiek, to pułapka dla mężczyzny - łatwo można popaść w otyłość. Muszę być czujny.

**Nie widuje się pana z partnerką na fotografiach prasowych. Jeśli to nie tajemnica - czy ma pan kobietę życia?**

- Jestem zwolennikiem wspólnoty małżeńskiej. Jednak, jeśli

chodzi o kandydatkę na żonę, jestem ciągle człowiekiem poszukującym. Mówią, że im człowiek starszy, tym bardziej wybredny. Wybór trudny.

**Któż więc pierze koszule pana przewodniczącego?**

- Trochę sam, a resztę... Mamy przecież już tak doskonały sprzęt, że pranie nie jest problemem.

**Skoro o praniu mowa. Co pan sądzi o ciągłych podwyżkach cen wody w Gdańsku? W nowym roku znowu coś nam się szykuje w tej kwestii...**

- Nikt nie lubi podwyżek. Po trudnych negocjacjach z Saur Neptun Gdańsk, doszliśmy do kompromisu. Obywatel będzie płacił 2 zł za metr sześć. wody, a zakłady przemysłowe - 2,42 zł za metr sześć. Pragnę podkreślić, że negocjacje były trudne i na „wyższym pułapie finansowym”. Należy też wziąć pod uwagę czynniki obiektywne, takie jak: inflacja, wzrost cen energii - to z jednej strony, a z drugiej - subiektywne: zaciemnianie przez spółkę SNG koszty nie uzasadnione (wysokie uposażenia, drogie auta itp.). Panujemy nad sytuacją. Poważny spadek zużycia wody, zaobserwowany po wprowadzeniu wodomierzy w każdym niemal mieszkaniu, spowodował, że przeprowadzimy symulację zużycia wody i wzrostu kosztów. Powtarzam - panujemy nad sytuacją.

**Zredukowane zostały poważnie fundusze na budowę Oczyszczalni Wschód?**

- I to jest horror, który nas czeka. Jestem jednak przekonany, że dla Zarządu i Rady Miasta trzeciej kadencji pozostawimy w miarę klarowny budżet.

**Tysiąclecie mamy za sobą (to znaczy główne jego obchody). Jak prasa donosi, pozostało sporo środków sponsor-skich, które nie zostały w tym czasie wykorzystane...**

- Prezydent Posadzki mówi o powołaniu Biura Brukselskiego, czy też Europejskiego. Ja uważam, że osoby i mechanizmy sprawdzone przy organizacji obchodów tysiąclecia, powinny być w przyszłości wykorzystane i praca ich powinna być kontynuowana.

**W jaki sposób?**

- Należy zachęcić przedsiębiorców regionu gdańskiego i całej Polski do dalszej szczodrości na rzecz tysiąclecia. Trzeba pomyśleć, jak w latach przyszłych pozyskiwać środki sponsor-skie na rozwój życia miasta w różnych dziedzinach. Dobrym pomysłem (pani Marii Kowalewskiej-Koski) jest powołanie instytucji promującej Gdańsk w różnych dziedzinach, w formie fundacji. Sponsorzy wpłacali wszak pieniądze na 1000-lecie nie tylko dlatego, że tak bardzo kochają Gdańsk, ale także z powodu odpisów podatkowych i w celu promocji swoich firm. Dzięki środkom uzyskanym w taki sposób mogliśmy dalej remontować zabytki gdańskie, wspierać oraz inspirować przedsięwzięcia kulturalne, sportowe. Ma to na celu rozwijanie społeczeństwa obywatelskiego w Gdańsku, którego idea jest mi bardzo bliska. Powinniśmy jak najmniejszym kosztem stworzyć jedną, małą, lecz prężną instytucję, która gwarantowałaby maksimum efektów przy minimum środków. Gdy Polska wejdzie do Unii Europejskiej, Gdańsk powinien tam pełnić szczególną rolę. Trzeba się powoli do tego przygotowywać, by za pięć lat nie obudzić się po fackie. Wielu spraw nie da się załatwić przez Urząd Miasta, z powodu obowiązujących przepisów. Fundacja mogłaby te problemy rozwiązać.

Miało być „pół żartem, pół serio”, a skończyło się bardzo serio, czyli gdy mowa o pieniądzach, sprawy stają się zwykle poważne.

**Rozmawiali:**

**EDYTA PUCHALSKA  
SŁAWEK MARCINKOWSKI**